

KRZYSZTOF KAROŃ
ZWROT LINGWISTYCZNY (MARKSIZM SEMANTYCZNY)

<http://historiasztuki.com.pl/strony/021-10-00-ANTYKULTURA-MARSZ.html>

2019-01-23

JĘZYKOZNAWSTWO

W tym samym czasie, gdy fizycy rozbijali pojęcie atomu i zeszli do poziomu mikrocząsteczek, językoznawcy analizowali szczegółowo zjawisko języka. Prekursorem w tej dziedzinie był szwajcarski językoznawca i twórca semiotyki Ferdinand de Saussure (1857-1913). Podstawą jego poglądów było przekonanie, że język jest zjawiskiem samodzielnym w tym znaczeniu, że tworzy zamknięty system znaków służących porozumiewaniu się, zorganizowanych według specyficznych zasad, ale jednocześnie związanym z funkcją, jaką spełnia we wspólnocie. De Saussure odróżniał przy tym trzy rozumienia pojęcia język: (1) jako fizjologiczną zdolność człowieka do komunikowania się za pomocą artykułowanych dźwięków, (2) właśnie jako system związanych zasadami elementów służących do formowania przekazu (w mowie, piśmie i za pomocą innych znaków), oraz (3) jako akt mówienia, który ma szczególny wymiar, ponieważ jego sens realizuje się w bezpośredniej interakcji mówiącego i słuchającego (czyli inaczej, niż w pisaniu i czytaniu). De Saussure nie opublikował swoich prac za życia, ale w 1916 r. jego wykłady zostały opracowane i wydane jako „Kurs językoznawstwa ogólnego”, a notatki opublikowano jako „Szkice z językoznawstwa ogólnego”. Stały się one podstawą jednego z chyba najważniejszych nurtów współczesnej nauki – strukturalizmu.

STRUKTURALIZM

De Saussure uważany jest za prekursora strukturalizmu, ale sam strukturalistą nie był, ponieważ traktując język jako strukturę badał sam język. Prekursorem strukturalizmu stał się przez pogląd, że znak nie jest symbolem mentalnie definiowanego znaczenia, ale tworzy znaczenie, co w języku normalnych ludzi oznacza, że język nie nazywa obiektywnie istniejącej rzeczywistości, ale ją tworzy. Od takiego poglądu jest tylko krok do stwierdzenia, że rzeczywistość nie istnieje obiektywnie (a w każdym razie nie ma na to dowodu), ale istnieje na pewno ta rzeczywistość, jaką tworzy język w procesie komunikacji. Nie można jednak ustalić, czy to, co mówi język jest odbiciem obiektywnie istniejącej rzeczywistości, czy rzeczywistością sztuczną wykreowaną przez sam język.

Ostatecznym wnioskiem z takiego rozumowania jest to, że bez względu na to, jaki jest prawdziwy (ale niepoznawalny) charakter rzeczywistości, jedynym dostępnym przedmiotem badań może być język, a pośrednią wiedzą o rzeczywistości, jaką on przedstawia jest jego struktura.

Twórcą pojęcia strukturalizmu był angielski psycholog eksperymentalny Edward Bradford Titchener (1867–1927). Przeciwwstawił się on darwinistycznemu funkcjonalizmowi amerykańskiego psychologa i współtwórcy pragmatyzmu Williama Jamesa (1842-1910). Było to przejawem ogólniejszych konsekwencji darwinizmu, który w gruncie rzeczy jest teoretycznym uzasadnieniem rasizmu i zapędził w ślepy zaułek wszystkich zwolenników humanistycznego progresywizmu.

Twórcą tzw. praskiego strukturalizmu był rosyjski semiotyk i filolog Roman Jakobson (1896-1982). Podstawą jego teorii była fenomenologia Husserla (przepraszam, ale nie będę wnikał aż tak głęboko w szczegóły, fenomenologia ma bardzo obszerną literaturę). Wg Jakobsona ocena rzeczywistości zależy od punktu widzenia obserwatora, ponieważ samo pytanie jest przez niego „formatowane”. Obiektywny ogląd rzeczywistości wymaga pomijania zbędnych szczegółów zamiast gromadzenia wiedzy szczegółowej i tworzenie syntezy. Jakobson był zwolennikiem wiedzy ogólnej i sprzeciwiał się fragmentaryzacji nauki.

Roman Jakobson urodził się w Rosji. Jego lewicowe poglądy polityczne nie są szczególnie znane, ale w 1920 r., w wyniku jakichś „politycznych konfliktów” wyjechał do Pragi jako członek sowieckiej misji dyplomatycznej i tam pozostał do połowy lat 30-tych. W 1939 r. uciekł z Pragi do Danii, a w 1941 r. wyemigrował wraz z niemieckim filozofem Ernstem Cassirerem (1898-1981) do Nowego Yorku, gdzie pracował na tzw. Uniwersytecie na Wygnaniu przy New School for Social Research, a od 1943 r. był profesorem na Columbia University. Tam zetknął się z elitą młodych intelektualistów lewicowych przebywających na emigracji w USA, m.in. z Claude Levi-Straussem (1908-2009), na którego wywarł ogromny wpływ.

ZWROT LINGWISTYCZNY

Dzięki wyjątkowym warunkom i zgromadzeniu w jednym miejscu znacznej części europejskich intelektualistów lewicowych metoda lingwistyczna przeniknęła do nauk społecznych, do filozofii, antropologii socjologii. Proces określany jako „zwrot lingwistyczny” był w istocie „przesunięciem paradygmatu” współczesnych nauk humanistycznych. Pojęcie zwrotu lingwistycznego wprowadził austriacki filozof nauki Gustav Bergmann (1906-1987), a zjawisko opisał po raz pierwszy amerykański neopragmatysta i komparatysta Richard Rorty (1931-2007) w wydanej w 1967 r. antologii pt. „The Linguistic Turn”.

Istota zwrotu lingwistycznego polega na odwróceniu funkcji języka i przeniesieniu jej na inne dziedziny nauki.

W tradycyjnym ujęciu pojęcia powstawały w ten sposób, że najpierw istniało pojedyncze doświadczenie rzeczywistości (np. przedmiotu stojącego na ziemi, mającego coś, co potem nazwane zostało korzeniami, pniem i gałęziami), na podstawie kolejnych doświadczeń takich przedmiotów człowiek kształtował ogólne wyobrażenie przedmiotu o takiej budowie, a dopiero na końcu nazwał takie wyobrażenie drzewem, a więc przyklejał do niego „etykietę” z nazwą. Ponieważ etykieta była naklejana na końcu procesu powstawania wyobrażeń na podstawie doświadczenia, zawsze miała ona jakąś realną bazę – nie mogła być etykietą przyklejoną do „niczego”.

De Saussure twierdził, że w strukturze języka traktowanego jako odrębny system etykieta może powstać i istnieć bez tej obiektywnej i wyobrażeniowej bazy. Jednak taka „pusta” etykieta, czyli etykieta nie mająca odpowiednika w rzeczywistości pozajęzykowej w strukturze języka funkcjonuje jak każda inna etykieta, a jej znaczenie wcale nie jest „puste” i bierze udział w tej strukturze. Jednym słowem – etykieta tworzy znaczenie, które w strukturze językowej istnieje realnie.

Zwrot lingwistyczny polegał dokładnie na tym samym, na czym polegał „zwrot psychoanalityczny” we freudomarksistowskiej socjologii Ericha Fromma. Reguły oobowiązujące w jednej dziedzinie przeniesiono do innej, genetycznie odmiennej dziedziny. Wprowadzenie myślenia strukturalistycznego do nauk społecznych dało początek tzw. socjalkonstruktivismowi albo konstruktivismowi społecznemu.

SOCJALKONSTRUKTYWIZM

W 1966 r. dwaj amerykańscy socjologowie (wykształceni w New School of Social Research), Peter L. Berger i Thomas Luckmann, opublikowali książkę pt. "The social construction of reality" (Społeczna konstrukcja rzeczywistości). Dała ona początek tzw. konstruktivismowi społecznemu (socjalkonstruktivismowi), stanowiącemu "lingwistyczny zwrot" w socjologii. Społeczny konstruktivism zakłada, że w życiu społecznym nie ma stałych instytucji, które byłyby odbiciem zasad rządzących jakąś obiektywną rzeczywistością. Zasady powstają lub są tworzone przez uczestników społeczeństwa w konkretnym (co nie znaczy, że uświadomionym) celu, w procesie dyskursu, który należy rozumieć nie jako „wymiane po-

glądów”, ale jako ścieranie się racji i interesów. Zasady te narzucane są uczestnikom społeczeństwa, ale w dalszym procesie nabierają charakteru autonomicznego – odrywają się od prawdziwych źródeł i stają się częścią tradycji. Np. system wychowania jest instytucją stworzoną intencjonalnie do formowania świadomości młodego pokolenia, ale to młode pokolenie traktuje system wychowania już jako coś zastanego istniejącego obiektywnie. Pozory obiektywnego istnienia takich instytucji społecznych stwarza język. W ten sposób społeczeństwo traktowane jako system tworzy (konstruuje) instytucje formatujące psychikę człowieka i jego zachowanie i instytucje te są wszechobecne – jest nią rodzina, religia, nauka, a podstawowym konstruktem społecznym jest sama osobowość człowieka i jego tożsamość, w tym tożsamość płciowa.

Socjalkonstruktywiści nie negują biologicznych uwarunkowań ludzkiej psychiki, ale twierdzą, że nie mają one decydującego znaczenia dla sposobu funkcjonowania człowieka w społeczeństwie. Człowiek ze swoją indywidualną psychiką wchodząc w strukturę systemu społecznego wchodzi w rzeczywistość sztuczną, powłaną do życia przez sam ten system (oczywiście w długim procesie historycznym) w celu realizacji swojego własnego, nadrzędnego interesu.

Z takiego stanowiska wynikają dwa wnioski.

Po pierwsze - społeczeństwo jest z definicji „maszynką do mielenia” osobowości indywidualnej. Po drugie – jeśli instytucje społeczne są konstrukcjami powodującymi negatywne skutki (obojętne w jakich kategoriach sformułowana jest taka ocena), to nic nie stoi na przeszkodzie likwidacji jednych instytucji i powołanie do życia innych instytucji.

DYSKURSYWNA DEFINICJA PRAWDY

Jeśli nie ma „obiektywnej” perspektywy oglądu rzeczywistości i obiektywnego środka jej opisu, to takie pojęcie jak obiektywna „prawda” jest pozbawione sensu. Jedyna dostępna prawda może być wynikiem uzgodnienia subiektywnych perspektyw, a to uzgodnienie może nastąpić w drodze dyskursu.

Jednym słowem – prawdy obiektywnej nie ma (czyli nie ma jakichkolwiek niewzruszonych zasad), a prawdą jest to, co uznamy za prawdę w drodze negocjacji (bo to jest istota dyskursu).

Taka definicja prawdy nie była odkryciem strukturalistów. Jest ona jedną z głównych myśli teorii krytycznej i w pełnej postaci przedstawił ją Herbert Marcuse w eseju „Tolerancja represyjna”.

MARSZ PRZEZ NAUKĘ

Lingwistyczne przesunięcie paradygmatu nauki sprowadza się do odrzucenia kartezjańskiego celu poszukiwania prawdy z użyciem rozumu, a więc odrzuceniu jedyne go celu nauki od czasu jej powstania, a więc odrzuceniu pojęcia obiektywnej prawdy w ogóle. Nauka przestała być laboratorium, w którym weryfikuje się teorie za pomocą doświadczenia, a więc w konfrontacji z rzeczywistością, ale salą konferencyjną, w której prowadzi się dyskurs. Prawdą wynikająca z dyskursu jest to stanowisko, które w dyskursie zwycięży.

Jest to całkowite „wywrócenie sklepu do góry nogami”, ale przy pozostawieniu nauki nietkniętej jako społeczna instytucja. Skutek marszu przez naukową instytucję jest pozostawienie na swoim miejscu nauki jako instytucji społecznego zaufania dążącej do poznania prawdy obiektywnej i uczynienie jej miejscem uzgadniania przez naukowców takiej prawdy, jaką publiczność (społeczeństwo) powinno uznać za obiektywną.

Lingwistyczny strukturalizm jest sam w sobie tylko pewną – jedną z wielu - postawą badawczą. Dla rozwoju antykultury stał się użyteczny dlatego, że zastosowany w naukach społecznych umożliwił oderwanie ich od rzeczywistości i przeniesienie w sferę intelektualnej spekulacji. Jest to mechanizm bardzo pokrętny - tak naprawdę lingwistyka koncentrując się

na języku wcale nie odrywa się od rzeczywistości, ponieważ to język jest jej rzeczywistością. Natomiast rzeczywistością socjologii jest społeczeństwo. Zastosowanie lingwistyki w socjologii nie jest więc „przeniesieniem”, ale manipulacją służącą kłamstwu. Najlepiej ilustruje to przykład.

PATOLOGIA NORMALNOŚCI ERICHA FROMMA

W jednym z wywiadów Erich Fromm wypowiedział słynne zdanie, że „[psychicznie] chorzy są najzdrowsi, to zdrowi są najbardziej chorzy i to oni wymagają leczenia” i przedstawił uzasadnienie, które urąga wszelkiej logice i ludzkiemu doświadczeniu, ale jest atrakcyjne intelektualnie przez swoją paradoksalność:

„Ból jest sygnałem choroby i konfliktu, ale zdolność odczuwania bólu jest świadectwem zachowania wrażliwości i rozpoznania stanu chorobowego. Wielu ludzi ma tak okaleczoną psychikę, która jest tak wyobcowana i zinstrumentalizowana, że ich wrażliwość, zdolność odczuwania miłości i nienawiści zostały całkowicie stłumione. Tacy ludzie nie odczuwają konfliktów, nie odczuwają bólu i będąc okaleczonymi, nie są w stanie stwierdzić, że są chorzy.”

Ponieważ nie wiadomo, czy człowiek nie odczuwa bólu, ponieważ nie jest chory, czy dlatego, że jest tak okaleczony, że nie jest w stanie odczuwać bólu, każdy człowiek, który nie odczuwa bólu jest potencjalnie chory. Natomiast każdy człowiek chory odczuwa ból lub życie w konflikcie, zachowuje więc wrażliwość, która świadczy o jego zdrowiu. Tak więc jednym pewnym świadectwem zdrowia jest odczuwanie bólu, a więc choroba. W internetowym klipie wypowiedź ta jest zmontowana z inną wypowiedzią: „Człowiek życie w pewnym otoczeniu wpływającym na jego psychikę. Najsilniejszy wpływ wywiera otoczenie kulturowe. Kultura ma tendencję do takiego kształtowania jego energii psychicznej, że człowiek chętnie robi to, co robić musi, żeby zabezpieczyć interes społeczeństwa.” (jest to stara definicja wprowadzonego przez Fromma pojęcia „charakteru społecznego”) Logiczny wniosek:

Każde, ale to absolutnie każde, niezależnie od jego charakteru i źródeł, pozytywne doświadczenie człowieka, każde odczucie szczęścia, satysfakcji i harmonii jest – nawet jeśli nie bezpośrednim świadectwem choroby psychicznej, to przynajmniej świadectwem zagrożenia psychopatologią.

W 2005 r. ukazał się zbiór esejów Fromma pod zbiorczym tytułem „Patologia normalności”. Jest to podsumowanie wyśiłków Fromma mających stygmatyzować kulturę.

SZTAFETA POKOLEŃ

Socjalkonstrukturywizm wywodzi się ze strukturalizmu, który kształtował się w dwudziestoleciu międzywojennym w Europie. W okresie II wojny światowej rozwijał się w środowisku lewicowej emigracji w USA, w Columbia University i w New School w Nowym Yorku. To środowisko wpłynęło na intelektualną elitę amerykańską, a po powrocie do Europy kontynuowało działalność w tamtejszych ośrodkach akademickich.

Bezpośrednim uczniem Romana Jakobsona w dziedzinie nauk społecznych był Claude Levi-Strauss (1908-2009). Fundacja Rockefellera finansowała francuskie skrzydło NSfSR i tam LS wykładał w latach 1942-1945.

Strukturalizm traktował jeszcze rzeczywistość społeczną jako obiektywną, a język jako jej odbicie. Poststrukturalizm sformułował tezę, że język w wyniku zróżnicowania kategorii tworzy rzeczywistość społeczną i ta kreowana rzeczywistość jest przedmiotem badań.

Najwybitniejszym przedstawicielem poststrukturalizmu był Michel Foucault (1926-1984). Foucault był od 1946 r. uczniem marksistowskiego strukturalisty Louisa Althussera (1918-1990), ucznia psychoanalityka Jacquesa Lacana (1901-1981).

Ferdinand de Saussure (1857-1913) semiotyka Edward Titchener (1867–1927) Roman Jakobson (1896-1982) strukturalizm Jacques Lacan (1901-1981) Claude Lévi-Strauss (1908-2009) Lucien Goldmann (1913-1970) Roland Barthes (1915-1980) Louis Althusser (1918-1990) strukturalizm marksistowski Jean-François Lyotard (1924-1998) postmodernizm Gilles Deleuze (1925-1995) Michel Foucault (1926-1984) poststrukturalizm Porządek rzeczy 1966, Porządek dyskursu 1970, Nadzorować i karać 1975, Wola wiedzy 1976, „wiedza to władza”. Seksualność jako centrum teorii władzy społecznej. Jacques Derrida (1930-2004) dekonstrukcja Luce Irigaray (1930) Umberto Eco (1932) Julia Kristeva (1941) Judith Butler (1956)

DZIKIE MYŚLENIE

w 1955 r. francuski strukturalista Claude Lévi-Strauss (1908-2009) opublikował „Smutek tropików” - pełen zachwytu dla kultur przedpiśmiennych, alternatywnych dla zachodniej cywilizacji, a w 1962 r. „Dzikie myślenie” twierdząc, że między myśleniem pojęciowym a mitycznym nie ma istotnej różnicy. Uznawał, że struktury ludzkiego myślenia są uniwersalne. Podstawową opozycją jest natura – kultura.

Levi-Strauss: „Ostatecznym celem nauki nie jest konstytuowanie człowieka, ale jego demontaż”.

Levi-Strauss uważał myślenie magiczne za symbol całościowego, systemu, nie mającego nic wspólnego z naszym wyobrażeniem „prymitywności”.

SOKAL - KULT BEŁKOTU

Uznanie języka za narzędzie kreacji rzeczywistości otworzyło drogę do swobodnego, niczym nie ograniczonego kształtowania rzeczywistości za pomocą języka. Język ze środka opisu i komunikacji stał się „legalnym” narzędziem manipulacji. Manipulacja polega na działaniu pod przykryciem, a warunkiem jej skuteczności jest nieświadomość manipulacji lub/i brak możliwości rozpoznania manipulacji. Rozpoznanie manipulacji musi opierać się na wnioskowaniu, a wnioskowanie opiera się na ustaleniu faktów i przestrzeganiu zasad logiki. Skuteczność manipulacji jest więc zagwarantowana, jeśli przedmiot manipulowany nie jest w stanie ani obiektywnie ustalić faktów ani wyciągać z nich logicznych wniosków. Język, w którym nie można określić ani podmiotu ani przedmiotu ani związków przyczynowo-skutkowych jest bełkotem. Bełkotem jest również język, który w logiczne związku semantyczne łączy elementy różnych rzeczywistości albo elementy nie mające związku w realnym świecie. Ponieważ związek z realnym światem został zakwestionowany, manipulacja jest niewykrywalna., a raczej – manipulacja nie jest manipulacją, ale jednym z równoprawnych stanowisk prezentowanych w dyskursie, w którym stanowisk z założenia nie można weryfikować.

Pierwszym dziełem posługującym się programowo bełkotem była „Dialektyka oświecenia”.

Specjalistyczny język językoznawstwa operujący pojęciami odnoszącymi się do siebie samych w zamkniętym świecie struktury językowej był idealnym modelem języka antykultury. Ponieważ w języku tym nie ma treści, bał kotyzacja języka przybrała formy tak karykaturalne, że umożliwiła eksperyment znany pod nazwą „afery Sokala”.

W 1996 r. amerykański fizyk, specjalista od kwantowej teorii pola Alan Sokal przesłał do znanego czasopisma poświęconego kulturoznawstwu „Social Text” artykuł pt. „Transgresja granic: ku transformatywnej hermeneutyce kwantowej grawitacji”. Przedstawił w nim „związki pomiędzy koncepcjami rozwoju społecznego, emancypacji, feminizmu i dekonstruktywizmu z grawitacją kwantową.” Artykuł został opublikowany i wtedy Sokal wyjaśnił, że tekst był świadomym montażem przypadkowych dobranych cytatów połączonych typowymi zwrotami z postmodernistycznego żargonu, pełnym błędów logicznych i pozbawionym jakie-

gokolwiek merytorycznego sensu. Jednym słowem – renomowane czasopismo naukowe opublikowało bełkotliwy stek nonsensów, a intelektualna elita zaczęła te nonsensy zupełnie na serio przeżuwać. Redaktor naczelny Social Text stracił pracę, a czasopismo zerwało z Sokalem współpracę.

W 1996 r. polski Australijczyk Andrew Bulhak w artykule pt. „Symulacja postmodernizmu oraz debilizmu umysłowego za pomocą sieci rekursywnych” przedstawił mechanizm programu komputerowego generującego pozbawione jakiegokolwiek sensu, ale poprawne językowo teksty używające postmodernistycznej frazeologii. Tekst można sobie wygenerować na stronie <http://www.elsewhere.org/pomo/> (niestety tylko po angielsku, ale to i tak nie ma znaczenia...).

W 2005 r. naukowcy z MIT (Massachusetts Institute of Technology) przygotowali pełen wykresów, diagramów i cytatów referat przyjęty na World Multiconference on Systemics, Cybernetics and Informatics – konferencje sponsorowaną przez nowojorski Institute of Electrical and Electronics Engineers. Następnie autorzy ujawnili, że referat został wygenerowany przez napisany przez nich program komputerowy „SCIgen” tworzący w naukowym żargonie całkowicie pozbawione sensu, ale poprawne językowo teksty. W 2013 r. ujawniono, że ww. Instytut opublikował przynajmniej 85 naukowych (wzajemnie się cytujących) referatów stworzonych przez „SCIgen”.